291. **GAZETA NARODOWA.** 16 Listopada 1870.

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 16. listopada.

W nocie okólnikowej, zawiadamiającej o wypowiedzeniu artykułu XIV konwencji dodatkowej z r. 1756. powołuje się Moskwa na okoliczność, iż tak Turcja jak i inne mocarstwa, gwarantujące traktat paryski, łamały ten artykuł, wprowadzając większe swe okręta na morze Czarne. Na angielskim wielkim parowcu wojennym odbywał książe Walii podróż swą po Czarnem morzu; podobną podróż odbył poseł angielski, Bulwer, gdy cesarz austrjacki udawał się do Egiptu, w Warnie oczekiwała go i towarzyszyła mu do Stambułu eskadra austrjacka. I sułtan turecki na wielkim okręcie liniowym odbywał podróż po Czarnem morzu. Jeźli ani Turcja, ani Anglia i Austrja nie respektowały artykułu XIV. konwencji dodatkowej, a nawet Turcja nie zważała na protest posła moskiewskiego Łabanowa, dlaczegoż jedna tylko Moska ma uważać ten artykuł za obowiązujący, artykuł, który poniżający jest dla Moskwy i naraża jej państwo na niebezpieczeństwa, gdyż Turcja, będąc panią Dardanelów, może w każdej chwili wprowadzić swą flotę na Czarne morze i zagrozić nadbrzeżnym posiadłościom moskiewskim.

Istotnie przyznać należy, iż zneutralizowanie morza Czarnego, wykluczenie z niego floty moskiewskiej i tureckiej, a dozwolenie utrzymywania tylko po sześć małych statków nadbrzeżnych, chociaż niby Moskwy i Turcji razem dotykać ma, jednakowo zwrócone jest jedynie i wyłącznie przeciw Moskwie. Z całego traktatu paryzkiego był to punkt najdotkliwszy dla Moskwy, istotnie poniżający jej godność jako pierwszorzędnego mocarstwa, punkt, który ciągle ją obrażać musiał, tkwił ciągle jak strzała w jej ciele, i więcej nierównie ją gniewał, jak zabór części Bessarabii i odsunięcie przez to Moskwy od Dunaju, i jak zniszczenie portu w Sebastopolu.

Mocarstwa usiłowały zabezpieczyć Turcję od Moskwy. Francja proponowała prowadzić wojnę dalej, przenieść ją na Podole, Wołyń i Ukrainę i dążyć do odbudowania Polski, jako najpewczniejszego środka zabezpieczenia Turcji od Moskwy. Ale Anglia była przeciwną przeniesieniu teatru wojny przez Besarabię do polskich ziem zabranych, i odbudowaniu Polski. Anglia zniewoliła Francję rzucić wojska z pod Warny na półwysep krymski, a i podczas oblężenia i po pokonaniu Sewastopola przeciwną była przeniesieniu wojny i do ziem Zabranych. Anglii chodziło jedynie o zniszczenie moskiewskiej floty czarnomorskiej i o uniemożliwienie Moskwie wybudowanie nowej. A to uniemożliwienie nie faktycznem stanem rzeczy, nie faktycznem osłabieniem Moskwy przez odbudowania Polski, ale traktatami, gwarantowanemi przez inne mocarstwa, starała się Anglia zabezpieczyć.

I oto dzisiaj pokazują się skutki tej traktatowej, błędnej polityki angielskiej. Jak tylko Moskwa upatrzyła sposobną porę, wypowiada traktat. a w tej chwili jedyną faktyczną zaporą jest Bassarabia multańska, rozgraniczająca Moskwę od Turcji, i księstwa naddunajskie. Zapora ta niema żadnego znaczenia. Więc jeźli Anglia i inne mocarstwa chcą utrzymać traktat paryski, muszą na nowo prowadzić wojnę, podobnie jak w r. 1854 i 1855. Innego sposobu niema. Albo cały traktat paryski puścić na przepadłe, albo z bronią w ręku oprzeć się Moskwie.

Moskiewski gabinet, powziąwszy postanowienie wypowiedzenia traktatu, był przekonania, że w obecnym stanie rzeczy mocarstwa europejskie nie zdobędą się na opór zbrojny. Zajęte one były obmyśliwaniem środków i przygotowaniem się, ażeby w danym razie stawić mogły opór zbytniej zachłanności Prus, i niedopuścić niebezpiecznej przewagi ich na Zachodzie i w środku Europy, i nie mogly dotąd znaleźć drogi, po której postępując, osiągnęćby ten cel mogły. Aż tu wśród tych usiłowań, których ostatnia interwencja o zawiązanie rokowań między Francją a Prusami była pierwszym objawem, wypłynęła nagle kwestja wschodnia i potrzeba konieczna obmyślenia i przygotowania sposobów, do powstrzymania zachłanności Moskwy i przewagi jej na Wschodzie

Dwa więc naraz groźne niebezpieczeństwa mają przed sobą Anglia, Austrja, Turcja i Włochy: powstrzymać zachłanność Prus i zachłanność Moskwy. Jeżeliby mocarstwa te zwróciły usiłowania swe ku jednemu punktowi, ku Prusom, to Moskwa będzie miała nie tylko wolne ręce, ale może i pomoc dać Prusom, atakując Austrję. Jeżeliby się zwróciły ku Moskwie, to Prusy, pokonawszy Francję i zabrawszy co się im podoba, mogą potem rzucić się i na Luksemburg i na Belgię i na Hollandję i na Austrję. Równocześnie więc wypadałoby działać i przeciw Prusom i przeciw Moskwie. Lecz czy na tak śmiały krok zdobędą się mocarstwa, bardzo wątpić należy. Raczej przypuścić można, iż pomimo rokowań między sobą. Anglia i Austrja namówią Turcję do zbrojnego oparcia się Moskwie, ale same zachowywać się będą wyczekująco, dopokąd Prusy nie zmuszą Francji do poniżającego pokoju. a Moskwa nie postawi istotnie floty na Czarnem morzu. A potem zastosują się do faktów dokonanych i czekać będą, co przyszłość przyniesie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 15. listopada.

W ostatnich dniach zmieniła się sytuacja wiernokonstytucyjnych. Zanadto gwałtownie zabierali się do obalenia ministerstwa, zanadto energicznych użyć chcieli środków. Centrum Izby, tak zwana *Grafen und Prälatenbank*, złożone po większej części z właścicieli większych, odmówiło wiernokonstytucyjnym udziału w zmowie, który ciż wyprawić umyślili. Nie chcieli wiernokonstytucyjni, idący pod przewodnictwem dawnych bürgerministrów, wybierać delegacji, dopokąd adres nie będzie uchwalony. W adresie zaś zamierzyli dać wotum nieufności ministerstwu, zmusić je do ustąpienia, utworzyć nowe i dopiero potem wybrać delegację. W obec noty moskiewskiej i groźnych okoliczności zewnętrznych, umiarkowańsze centrum nie chce odraczać wyboru delegacyj, lecz pragnie uchwalenie adresu odroczyć na później Także partja autonomiczna Rechbauera jest przeciwną gwałtownemu obaleniu ministerstwa, a radaby, aby wśród rozpraw adresowych rozwinęło się ugrupowanie stronnictw. Dzisiaj nie mogłoby inne ministerstwo przyjść do steru, jak z centralistów najczystszej wody. Przez kompromisa zaś przy rozprawach adresowych, przyjść może partja autonomiczna do steru.

Między Rechbauerem i jego zwolennikami, a centralistami, zwolennikami bürgerministrów już w komisji adresowej przyszło do gwałtownego poróżnienia się, a to w sprawie galicyjskiej. Opowiadają, że Kuranda bardzo gorliwie popiera Rechbauera. Wietrzy on, że centraliści nie przyjdą do steru i na inną wchodzi drogę. Polacy w komisji przy rozprawach ogólnych nad treścią adresu podnieśli sprawę rezolucji i stanowczo zażądali, aby ustęp w adresie o rezolucji galicyjskiej umieszczono.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj nadeszła do Lwowa organizacja nowa urzędów finansowych w Galicji. Organizacja ta wciela urzędników całej Galicji w konkretalny status całej Austrji! I ministerstwo uczyniło to w chwili, gdy przygotowuje wniosek o nadaniu Galicji stanowiska odrębnego! Gdy językiem urzędowym w Galicji jest polski, a za rok już wyłącznie nim będzie, i urzędnicy *von Draussen* nie będą mogli być wysyłani do Galicji, jakim że sposobem mogą z galicyjskimi stanowić wspólny jeden status? W sądownictwie oddzielono galicyjskich sędziów z tego powodu w osobny status, dla czegoż tego nie uczyniono z finansowymi? Jest to *malum omen* intencyj dzisiejszego ministerstwa na co zwracamy uwagę naszych delegatów.

Telegram donosi, że dzisiaj w obu Izbach zażąda hr. Potocki natychmiastowego wyboru delegacji. Wiadomo, iż wiernokonstytucyjni zamierzali najpierw adres uchwalić, dać w nim wotum nieufności ministerstwu, a dopiero przystąpić do wyboru delegacji, gdy ministerstwo nowe się utworzy. Ale teraz, w obec groźnej sytuacji zewnętrznej, niepodobna ten plan przeprowadzić, bo — centrum Izby, więksi właściciele oparli się temu, oświadczając, że wybór trzeba natychmiast przedsiębrać, a rozprawy adresowe odroczyć aż po sesji delegacyj wspólnych. Bez posłów zaś z centrum, wiernokonstytucyjni nie mają większości w Izbie. Centralistyczne dzienniki widząc niemożność odroczenia wyboru delegacji, teraz proponują, ażeby wprawdzie nie czekać z wyborem aż do uchwalenia adresu, ale i nie wybierać, dopokąd teraźniejsze ministerstwo jest u steru, lecz pierwej, i to natychmiast, uchwalić osobne wotum nieufności dla ministerstwa, któreby zaraz się usunęło, bo pan Potocki bądź co bądź *ist ein ehrenhafter Charakter*. A wtedy dopiero do wyboru Izba ma przystąpić. Lecz rady te już podobno za późno są podawane. Na takie gwałtowne obalenie ministerstwa nie przystanie znowu centrum Izby, a zresztą i na osobne wotum nieufności jest za mało czasu. Wszak w poniedziałek już odbędzie się w Peszcie pierwsze posiedzenie wspólnych delegacyj!

Z powodu pojawiających się ciągle pogłosek o dymisji austrjackiego ministra wojny br. Kuhna pisze jeden z miejscowych korespondentów wiedeńskiej *Pressy*, iż wszystkie te wieści są bez podstawy. Br. Kuhn ze spokojem oczekuje badania swojej działalności przez delegacje, i jeżeli zaszły jakie nieporządki w zaopatrywaniu niektórych oddziałów kawalerji w potrzeby wojskowe, to wina to nie systemu, ale okoliczności przejściowych, w jakich znajduje się obecnie armia. Pomimo to wszystkie zapewnia odnośny referent w ministerstwie

wojny, iż w razie potrzeby może p. Kuhn postawić armię z 500 — 600.000 ludzi.

O losie Tanna czytamy w *Politik* w telegramie monachijskim z d. 13. bm.: „Dodatkowy telegram o klęsce Tanna donosi, że na armię tego jenerała uderzyło więcej jak 120.000 Francuzów, i że ona zupełnie została rozbitą. Dwa pułki piechoty, które utworzyły *carré* przeciwko francuskiej artylerji, zostały przy współdziałaniu francuskiej kawalerji zupełnie zdziesiątkowane; w walce nie dawali Francuzi żadnego pardonu, i zgniatali wszystko, cokolwiek stanęło im w drodze. Tak np. wrzucono pewien oddział huzarów w bagna u Loary, i wymordowano ich tam bez litości. Armia Tanna cofnęła się aż do Etampes.

„Francuzi posuwują się powoli drogą do Toury, wysełając na wszystkie strony liczne i silne patrole; ludność bardzo wspiera Francuzów."

O zwycięzkiej dla oręża francuzkiego utarczce pod le Thil (o 4 kilometry od Etrepagny w dep. Eury) pisze jeden z francuskich dzienników prowincjonalnych p n. *Propagadeur* co następuje: W dniu 6. bm. oddział Prusaków, złożony z 2 000 ludzi piechoty 400 kawalerzystów, 8 armat i 6 mitraljez napadł w pewnym folwarku 66 gwardzistów ruchomych. Lecz natychmiast pojawiło się na placu boju 6 francuzkich armat nowej konstrukcji, strzelających trzy razy tak szybko jak pruskie, i w krótkim przeciągu czasu zmusiły pruskie baterje do zaprzestania ognia. Równocześnie nadbiegł w pomoc zagrożonemu oddziałowi francuzkiemu batalion gwardji ruchomej z Pas de Calais, batalion wojska liniowego, franktirerzy z Północy i z Rouen, jako też strzelcy konni. Straciwszy około 300 ludzi musieli Prusacy cofnąć się, a strzelcy gonili za nimi aż do Gisors (blizko 4 mile)."

Z głównej kwatery pruskiej donoszą, że francuzcy strzelcy-ochotnicy schwytali w lasach koło Illiers, 8 mil od Boneval, 38 strzelców bawarskich i 2 oficerów. Wszystkich oprócz jednego natychmiast powiesili; ostatniemu, którego przy życiu zostawiono, wręczono list do dowódzcy wojsk pruskich w Chartres z zawiadomieniem, że każdego niemieckiego żołniera któregoby francuzcy strzelcy - ochotnicy w ręce swe dostali, podobny los czeka.

Hamburgski korespondent *Czasu* pisze p. d. 11. b. m.: Jeszcze nie było wypadku dotąd, aby wychodzące z Elby okręty tak niemieckie jak angielskie przy ujściu rzeki zmuszano do powrotu. Kilka parowców, między niemi pocztowy „Westphalia", i kilka angielskich, między niemi „Paschi" wyszedłszy wczoraj pod Kuxhaven na morze, powróciły na Elbę, zmuszone okrętami wojennymi niemieckiemi. Po ściągnięciu ostatnich najbliższych lądu znaków morskich tu i pod Bremą, donoszą z Borkum, że widziano 16 okrętów floty wojennej francuskiej. Niepokój obecnością floty sprawiony, nie uszedł uwagi tutejszych jeńców francuskich, wyglądających co chwila zaczepki. Przybyło na nowo parowcem z Harburga 427 oficerów. Ciekawym udzieliłem wiadomości urzędowej o wypłynięciu floty francuskiej z 30 okrętów złożonej, z wojskiem do wylądowania i o środkach, przedsięwziętych ze strony niemieckiej, dodając jednak, że 29. z. m. donoszono o wypłynięciu francuskiej floty z 12 okrętów i lądowem wojskiem po 800 ludzi na pokładzie. Na zapytanie deputacji handlowej o środki, przedsięwzięte pod Kuxhaven, nadeszła odpowiedź rządowa w tych słowach: „Aż do dalszego rozkazu żegluga w porcie i na Elbie ustać musi." Co się święci. dowiemy się wkrótce".

Prusacy, jak podaje *Wehrzeitung*, wykryli podziemny chód z Saint Denis do Stains (1/4 mili na północ-wschód od fortu Double couronne du Nord). Złapano także pocztę, którą Francuzi byli sobie w Stains urządzili

W Wersalu tak samo; i tam niedawno ajenci niemieckiej polowej policji, zwąchali kompletne biuro pocztowe, urządzone przez mieszkańców tamtejszych.

Z Madrytu 14. listopada telegrafują, iż przybył tam Keratry z misją zawarcia aliansu między Francją, a Hiszpanią i Zjednoczonemi Stanami. Żądał on, ażeby Hiszpania wystawiła 150tysięczną armię na pomoc Francji, za co Francja gwarantowała jej zajęcie kilku kolonij, czy odstępywała jej te kolonie, i brała na siebie popieranie zjednoczenia Hiszpanii i Portugalii w jedno państwo. Prim miał odpowiedzieć (według źródeł pruskich) że Hiszpania monarchiczna nie może się wdawać w przymierze z republiką. Gdy to się nie powiodło Keratryemu, przerzucił na inne żądania, mianowicie zaproponował, ażeby Hiszpania zniosła zakaz wywozu broni i koni. Prim i to miał odmówić.

Gambetta wydał następujące rozporządzenie:

„Ministerstwo wojny i spraw wewnętrznych do prefektów i jeneralnych prokuratorów. Proszę podwoić czujność. — Gdziekolwiekby się pojawił Bazaine lub który z jego oficerów, winien być aresztowany i natychmiast pod silną eskortą odstawiony do Tours. — *Gambetta*."

Rząd włoski kazał aresztować kapitana okrętu „Ranieri" który oskarżony jest o przewóz 10.000 sztuk broni z Włoch do Cannes.

Lille przygotowuje się na przyjęcie Manteuffla. Na odnośne zapytanie jenerała Bourbakiego dała municypalność miasta zadawalniające wyjaśnienie co do stanu zapasów żywności i robót obronnych.

W Pradze pojawili się francuscy ajenci w celu zawarcia ugód z tamtejszemi handlarzami, na dostawy wojskowe. Odjechali przedwczoraj po przesłaniu do Tours telegramu iż osiągneli „skutek pomyślny". Kiedy ich już nie było w Pradze, rzuciła się za nimi policja pragska, aby ich aresztować. Utworzyło się także w Pradze inne konsorcjum, które ofiarowało się rządowi tureckiemu ze znacznemi dostawami wojska; do przedwczoraj wieczora nie dała jednak Porta odpowiedzi na ich ofertę.

Norddeutsche Allg. Ztg. broniąc jenerała Boyera przeciw zarzutom dziennika *Independant de la Moselle* jakoby on brał udział w pruskiej radzie wojennej w Wersalu, oświadcza, iż jenerał Boyer rozmawiał tam podczas swojej bytności w pruskiej kwaterze tylko z hr. Bismarkiem, i to sam na sam.

Król bawarski nie otrzymał do 14 b. m. zaproszenia na kongres monarchów niemieckich w Wersalu pomimo że wszyscy inni panujący otrzymali je.

Według ostatnich wiadomości, Turcja dotąd nie odpowiedziała na notę moskiewską, wypowiadającą traktat paryski. Znosi się ona pierwej z mocarstwami, i do ich postanowień dopiero się zastosuje, w jakim tonie ma być odpowiedź dana. Projekt odpowiedzi odczytał poseł turecki posłowi angielskiemu i austrjackiemu kanclerzowi w Wiedniu. Pochwalono jej brzmienie, ale Turcja z odesłaniem jej czeka co Anglia i Austrja uczynią, t. j. Turcja sama jedna nie wypowie wojny Moskwie.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: „Kwestja traktatu paryzkiego zaczyna się powoli łagodzić. Anglia rozpoczęła rokowania ze wszystkiemi państwami podpisanemi na traktacie, licząc w to i Francję, na której zdanie wobec sytuacji dzisiejszej czekać trzeba. Moskwa zawiadomiła tylko państwa poręczające ... wiedzeniu traktatu; a rzecz dziwna, że ... cję o tem nie zawiadomiła. Porta zamyśla zrobić wprost w Petersburgu zapytanie. Tutaj panuje silne przekonanie, że się skończy na wspólnej nocie protestacyjnej, i nie wybuchnie wojna. Hr. Beust prowadzi układy z posłem moskiewskim „p Nowikowem."

Istotnie stwierdzają wiadomomości z rozmaitych źródeł, że do 14 b. m. Wys. Porta nie otrzymała zawiadomienia o wypowiedzenia przez Moskwę art. XIV trakt. z r. 1856 pomimo, że wszystkim gabinetem wręczono tę notę okólnikową ks. Gorczakowa jeszcze w dniu 12 b. m. — i to wszystkim równocześnie.

Angielski minister skarbu, Gladstone, miał wezwać do siebie kilku bankierów dla porozumienia się pod względem pożyczki. Utrzymuje się mniemanie, że Anglia, Austrja, Włochy i Turcja uczynią zapytanie u rządu pruskiego pod względem jego zapatrywania się na ostatnią notę moskiewską w sprawie morza Czarnego.

„Telegramy Gaz. Narodowej."

Wiedeń 15. listopada. Wczoraj i dzisiaj odbywały się konferencje między posłem moskiewskim a hrabią Beustem i hr. Andrassym. Między jedną a drugą konferencją, znosił się hr. Beust z posłem tureckim, i angielskim. Postanowienia poweźmie gabinet tutejszy po powrocie posła włoskiego, Minghettego.

Jutro na posiedzeniu obu Izb Rady państwa hr. Potocki zażąda natychmiastowego wyboru delegacji z powodu zewnętrznych stosunków.

Dzienniki dzisiejsze są bardzo wojenne. *N. fr. Presse* przypomina traktak poufny, zawarty dnia 15. kwietnia 1856 r. między Austrją, Francją a Anglią Artykuł 2. tego traktatu opiewa: Każde naruszenie tego traktatu będzie uważane jako *casus belli* (powód wojny.)

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Właściciel, Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.